Nr. 413. We Lwowie czwartek dnia 4 września 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwarazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

(*Telegr. Dzien. Pol.*)

Poznań 3 września. Hr. Maciej Mycielski z Chobienic wystosował list otwarty przeciwko tym, którzy z okazji przyjazdu cesarza Wilhelma do Poznania, wdziewają na siebie liberję i idą na oślep tam, gdzie w danych okolicznościach miejsca dla Polaków nie ma.

Na szczęście takich dużo nie było. Podczas wycieczki cesarza wśród tłumów, które czekały, aby ujrzeć przybywającą do Poznania parę cesarską i towarzyszących jej książąt krwi, nadzwyczaj mało było Polaków. Byli to przeważnie Niemcy poznańscy i Niemcy sprowadzeni specjalnie dla robienia tłumów z okolic Poznania.

Zawiódł się więc *Berliner Tageblatt*, który pisząc o tem, iż Polacy postanowili wstrzymać się od udziału w uroczystościach cesarskich, podniósł, iż projekt ten możnaby było przeprowadzić, gdyby nie ciekawość. „Ale jak my znamy Polaków — pisał — tysiącami ich będzie tam, gdzie coś można zobaczyć, bez względu na wszelką politykę“. Polacy, wierni rzuconemu przez prasę hasłu, pozostali przeważnie w domach, z których nie wywabiła ich ciekawość, jak to przepowiadał *Berl. Tageblatt*.

Przykre bardzo wrażenie wywołał służalczy artykuł *Postępu*. Pisząc o przyjeździe cesarza, wyraził nadzieję, iż monarcha niemiecki przybędzie do Poznania z różczką oliwną, zapowiadającą pokój, tak głoszony wszędzie przez cesarza Wilhelma i że za staraniem jego przyjdzie do zgody i jeden naród na drugi nie będzie nastawał. Zapomniał widocznie *Postęp*, iż ten cesarz Wilhelm, który ma głosić pokój, w Malborgu sam podburzał Niemców do nastawania na Polaków.

Wobec tego optymizmu warto przeczytać, co piszą niemieckie gazety. *Schles. Ztg.* zapowiada najostrzejsze środki przeciw Polakom, a lekceważy obecność, równie, jak nieobecność ks. arcybiskupa podczas uroczystości, zaś *Gesellige* zaklina się, że wobec najnowszego artykułu *Pracy*, (!!) o pojednaniu z Polakami nie może być mowy.

Sensację tu wywołało, iż mowa cesarza Wilhelma, którą odpowiedział na powitanie starego burmistrza, nie zawierała żadnej aluzji politycznej, ani żadnego zwrotu do Polaków. Natomiast wprost wstrętnem było przemówienie p. Wittinga, spruszczonego żyda polskiego, który jako reprezentant miasta, będącego w większości swej polskiem, śmiał powiedzieć, że Poznań może pomyślnie się rozszerzać tylko pod znakiem cesarza i pułków pruskich i wówczas, gdy każda pierś zabrzmi okrzykiem: „Jestem Prusakiem i chcę zostać Prusakiem.“

Poznań 4 września. Cesarz Wilhelm i cesarzowa udali się dziś rano na paradę wojskową do Rawicy. Cesarz z nowymi sztandarami przejechał przed frontem zgromadzonego wojska a następnie wręczył sztandary po przemowie pułkownikowi. Następnie cesarz i cesarzowa, następca tronu i książęta przejechali przed frontem wojska, które dwukrotnie przed nimi defilowało.

Poznań 3 września. Wczoraj odbyło się u cesarstwa w generalnej komendzie śniadanie, na którem prócz świty byli: następca tronu Fryderyk Wilhelm, generał Stüllpnagel z żoną i córką. Popołudniu odbyło się u cesarzowej towarzyskie przyjęcie dla dam i panów z arystokracji, następnie zaś u cesarza przyjęcie dla Czertkowa i oficerów rosyjskich, zaproszonych przez cesarza. Przed generalną komendą gromadziły się nieprzeliczone tłumy. Książę Ludwik bawarski złożył popołudniu wizytę kanclerzowi Buelowowi.

Wieczorem o 7-mej odbył się w komnatach muzeum prowincjonalnego obiad galowy, podczas którego cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć cara rosyjskiego, a muzyka zaintonowała hymn rosyjski. W drugim toaście w gorących słowach pochwalił cesarz postawę i zachowanie się korpusu armji podczas wczorajszej parady i wzniósł okrzyk „Hurra“ na cześć V-go korpusu. Muzyka zagrała marsza „Jork“. Komenderujący generał V-go korpusu Stüllpnagel odpowiedział toastem na cześć cesarza, przyjętym entuzjastycznie przez zebranych. Miasto było iluminowane. O godz. 9½ wieczorem odbył się wielki capstrzyk.

Cesarz Wilhelm nadał generał-gubernatorowi Czertkowowi order czarnego orła a generał-majorowi Beckerowi order korony II klasy.

Poznań 4 września. Całe miasto iluminowane. Budynki publiczne, pałac arcybiskupi, seminarjum duchowne domy kanoników itd. udekorowano bardzo pięknie. Gdy cesarz przyjeżdżał i odjeżdżał z muzeum prowincjonalnego urządzano mu owacje. Przed mieszkaniem cesarstwa, gdzie zebrał się liczny tłum, wznoszono entuzjastyczne okrzyki.

Poznań 4 września. Cesarz przyjął wczoraj przed obiadem Czertkowa i korpusy oficerskie dwóch swoich rosyjskich pułków. Cesarz rozmawiał najpierw z poszczególnymi oficerami, a następnie wygłosił do nich przemowę: „Zanim was pożegnam moi panowie chciałem wam jeszcze serdecznie podziękować za to, że mogliśmy tu panów podczas uroczystości oglądać. Waszą obecność zawdzięczam dobroci cara Mikołaja, który podczas mego pobytu w Rewlu zgodził się na zaproszenie was. Obecność wasza nie tylko jest wizytą oficerów dwóch moich pułków rosyjskich, ale jest zarazem dowodem braterstwa broni, które od 100 lat łączy nasze wojska.

Że braterstwo to obecnie istnieje, dowodzą tego dwa fakty mianowicie te, że w dniu waszego przyjazdu zniosłem ustawę rejonową dla Poznania, przez co forteca ta może się swobodnie rozwijać, a dalej dziś po raz pierwszy miałem zaszczyt wobec oficerów moich pułków rosyjskich ubrać sznury (szamerowania), które z carem wymieniłem w dowód naszej osobistej przyjaźni. Według słów waszego dostojnego monarchy, macie stanowić część wspólnego łańcucha, który łączy oba państwa serdeczną przyjaźnią. Oby Bóg pozwolił, by tak zawsze pozostało.

Demonstracje antiserbskie.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Zagrzeb 3 wrzenia. Po zdemolowaniu mieszkania kapitana Wittasa, po północy, podzielił się tłum na 2 części. Jedna poszła w górę ulicy Ilicsa, gdzie zrabowała sklep Markovicsa, towary powyrzucano na ulicę i zapalono. Nadjechała kawalerja i przy pomocy policji ogień zlokalizowano, a tłum ustąpił. Aresztowano przytem redaktora dziennika *Hlas Naroda* Sirovatkę i administratora dziennika *Hrvatsko Prawo* Persica. Część drugiej grupy pociągnęła ulicą Rajnera, wybijała szyby i zdemolowała sklep kupca Sekisa. Inne grupy demonstrantów wyszukiwały po innych ulicach sklepy serbskie i plądrowały. Winnicę kupca Cuka zupełnie zniszczono i zapasy wina wylano. Gdy wojsko i policja zajęte były w oddalonej dzielnicy, obrabowano sklep Joviczica w serbskim domu przy ul. Ilicsa.

Jak donoszą demonstranci otrzymali posiłki od chłopów i innych elementów.

Przed domem kapitana Wittasa zgromadził się tłum o g. pól do 8 rano ponownie. Wittas powracał właśnie do domu. Gdy go zaatakowano, schronił się do pobliskiego domu. Tłum wywalił drzwi, wyciągnął starca mimo protestów jego i ciągnął przez ulicę, zasypując go razami. Na rogu ulicy Ilicsa starzec padł bez życia. Jest ciężko ranny. Odwieziono go do szpitala. Aresztowano wiele osób, w tem kilka kobiet.

Zagrzeb 4 września. Wittas został przez tłum straszliwie zbity. Policja po przesłuchaniu rannego przewiozła go do szpitala, ponieważ rany są ciężkie.

W ciągu nocy aresztowano 48 osób, między temi 2 ranne.

Wczoraj przedpołudniem zgromadził się tłum na ul. Ilicsa przed sklepem Markowicsa. Gdy nieusłuchano wezwania policji, kawalerja rozpędziła tłum.

O 12 w południe obsadziło wojsko najważniejsze punkty miasta.

Popołudniu przybyły 3 bataljony piechoty.

Wiedeń 4 września. Jak dowiaduje się *Wiener Allg. Ztg.* z Zagrzebia, kapitan Wittas zmarł wczoraj w południe skutkiem odniesionych ran.

Zagrzeb 4 września. Uwięzienie redaktora Persicsa i przywódcy socjalno-chrześcjańskiej partji Sirovatki wywołało wśród demonstrantów wielkie wzburzenie. Tłum chciał przemocą uwolnić aresztowanych, a zapobiegła temu policja przy pomocy wysłanej na miejsce kompanji piechoty. Właściciele domów na przedmieściach otrzymali listy z pogróżkami, że w nocy odbędzie się atak na ich mieszkania. Tyczyło się to nietylko serbskich właścicieli domów.

Zagrzeb 4 września. O godz. 4 po południu ogłoszono plakatami sądy doraźne. Tłumy gromadziły się przed plakatami, czytając je z uwagą; po większej części wyrażano zadowolenie z powodu energicznego wystąpienia w celu stłumienia rozruchów.

Zagrzeb 4 września. Dyrektor policji Kalkic, burmistrz Moszyński i prokurator Jawcic podali się do dymisji.

Budapeszt 4 września. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi o ogłoszeniu sądów doraźnych w Zagrzebiu.

Budapeszt 4 września. Węgierskie biuro koresp. donosi z Zagrzebia: W miejscowości Vrabec pod Zagrzebiem napadnięto na sklep kupca Milenicza. Gdy żandarmerja wezwała tłum do rozejścia się, obrzucono ją kamieniami i oddano strzały rewolwerowe. Żandarmi dali salwę do tłumu. Jeden z demonstrantów padł trupem na miejscu. Tłum rozproszył się unosząc rannych. Onegdajszej nocy policja i wojsko rozpędziły tłum w ulicy Save.

Aresztowano przytem 18 osób. U aresztowanych znaleziono rozmaite przedmioty, pochodzące z rabunku w sklepach. W górnej części ulicy Ilicsa wywiesili Chorwaci w domach swych chorągwie trójkolorowe, celem odróżnienia swych domów od serbskich domów. Policja zarządziła usunięcie tych chorągwi. Wszystkie linje komunikacyjne i większe budynki, którym grozi niebezpieczeństwo, obsadzono wojskiem.

Wszystkie opozycyjne dzienniki z powodu tendencyjnego opisu wypadków w nocy z poniedziałku na wtorek i napadów na policję, skonfiskowano. *Srbobran* zawiesił na razie wydawnictwo.

Zastosowanie sądów doraźnych ma miejsce za zbiegowiska, mordy, rabunki, podpalanie, gwałt publiczny i występek złośliwego uszkodzenia cudzej własności, a obejmuje cały obręb miasta Zagrzebia i gminę Spomjevec w powiecie zagrzebskiem.

Manewry cesarskie floty.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Pola 4 września. Po zakończeniu manewrów zawinęły okręty „Miramar“ i „Pelican“ i cała eskadra o g. 2 po południu do portu wojennego. Na pokładzie znajdował się cesarz i arcyks. Rajner. Wszystkie okręty wywiesiły flagi. Po południu zwiedzał monarcha arsenał, a arcyks. Rajner koszary obrony krajowej i marynarki.

Pola 4 września. W Lussin zgotowano cesarzowi nadzwyczaj entuzjastyczne i pełne patrjotyzmu przyjęcie. Miasto i port były bogato chorągwiami przystrojone. Cesarz objechał port dookoła.

Komendant eskadry zamierzając uskutecznić wylądowanie wojska nocną porą, wyruszył był z portu onegdaj o 11 w nocy. Wykonanie rozkazów, wydanych celem zabezpieczenia przed nieprzyjacielem było wskutek ciemności bardzo utrudnione. Mimo to rozkaz i wszystkie obroty wykonano nader zręcznie. Flota dowiodła nadzwyczajnej znajomości położenia i wybrzeży. O g. 4 rano dopłynięto do południowo-wschodniego wybrzeża Istrji. Tu wysadzono na ląd wojska, a strona przeciwna, biorąca udział w walce (wojsko operujące na lądzie) musiała się cofnąć wobec bardzo szybkiego wylądowania wojska z okrętów.

W bardzo krótkim czasie zdołano wysadzić na ląd piechotę, kawalerję i artylerję.

O godzinie pół do 10 rano na rozkaz cesarza, po ponownym ataku, ćwiczenia przerwano. Ćwiczeniom powyżej opisanym przypatrywał się namiestnik Goess, biskup Plapp, generałowie, admirałowie, dygnitarze i w. i.

Z Martyniki.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Nowy Jork 4 września. Podczas ostatnich wybuchów wulkanu Mont Pelee na Martynice, zginęło 1.060 osób, a 150 jest rannych.

Nowy Jork 4 września. Telegram z St. Thomas donosi, że w Marne Rouge ani jeden człowiek nie pozostał przy życiu.

W Ajuppa Bouillon nie ma tak strasznych ofiar w ludziach jak w tamtem mieście. Liczba rannych w Ajuppa Bouillon wynosi 400, a jak twierdzą, wielu z nich ulegnie obrażeniom.

Nowy Jork 4 września. *Nev. Jork Herald* donosi z St. Thomas, że miejscowości Morne Rouge i Ajuppa Bouillon zaraz po wierwszym wybuchu wulkanu zostały zasypane gorącem błotem i kamieniami. Wzburzone morze wdarło się w głąb wybrzeża. W Le Carbet wiele osób zginęło w falach morskich. Na wschodniej części wyspy zniknęła pod wodą przestrzeń o powierzchni mili kwadratowej.

Z miejscowości Pointe à Pitre donoszą, że Grandrivier zostało zniszczone. Jak słychać, rząd francuski ma zamiar opróżnienia wyspy pomiędzy Le Carbet i Lornin.

Proces o Morskie Oko.

(*Telegr. „Dziennika Polsk.“*).

Zakopane 3 września. Dziś przed południem przybył cały sąd wraz z inżynierem Beckerem i p. Kościelskiem w wagonie osobowym do Zakopanego. Na dworcu oczekiwały na nich tłumy publiczności, a nadte starosta Rudzki, komisarz Piątkiewicz, dr. Chramiec, hr. Zamoyski, hr, Tadeusz Dzieduszycki, dr. Danielak. prof. Kostanecki, prof. Tretiak, prof. Radziszewski, wiceprezes tow. dziennikarzy polskich p. Skrzyński.

Członkowie sądu zamieszkali w willi „Kolebi“. Wieczorem odbył się na ich cześć bankiet u hr. Tadeusza Dzieduszyckiego. Przedtem pp. Kościelski i Kostanecki oprowadzili Winklera po Zakopanem. Pogoda ładna Jutro odjeżdża sąd nad Morskie Oko.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Wiedeń 4 września. Wczoraj odbyła się czterogodzinna rada gabinetowa, poczem dr. Koerber wyjechał do Pesztu. Spodziewają się tu stanowczo już ukończenia rokowań w sprawie taryfy celnej.

Mianowania.

Wiedeń 4 września Wspólna najwyższa izba obrachunkowa zamianowała praktykanta konceptowego, Franciszka Dobruckiego, adjunktem rachunkowym, w etacie swych urzędników.

Wiedeń 4 września. Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi politechniki lwowskiej, Juljanowi Niedźwiedzkiemu, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora górnictwa, Leona Syroczyńskiego, zwyczajnym profesorem na politechnice lwowskiej.

Aresztowania w Bułgarji.

Sofja 4 września. Doniesienie o uwięzieniu Michajłowskiego nie potwierdza się. Borys Sarafow nie wyjechał za granicę.

Aresztowano tylko członków komitetu Zonczewa.

Sofja 4 września. Aresztowano agenta komitetu macedońskiego pudpułkownika rezerwowego Nikola.

Katastrofa budowlana.

Lipsk 4 września. Wewnątrz budującej się wieży wodnej zawaliło się rusztowanie, przyczem 7 robotników zginęło na miejscu, a 28 jest ciężko rannych.

Eksplozja.

Kilonja 4 września. Podczas manewrów floty nastąpiła na jednej z łodzi torpedowych eksplozja. Trzech majtków zginęło na miejscu, wielu jest rannych.

Walka kulturna we Francji.

Brest 4 września. W Concarnau podała się rada municypalna do dymisji, z powodu przemienienia szkoły zakonnej na świecką. Wieczorem tłumy ludności przeciągały ulicami śpiewając pieśni kościelne i wznosząc okrzyki: „Niech żyje wolność!“

Dar.

Karlsbad 4 września. Cesarz ofiarował z prywatnej szkatuły 20.000 koron na cele naukowe „Zgromadzeniu badaczy przyrody i lekarzy“ w Karlsbadzie.

Fałszerstwo.

Temeszwar 4 września. Policja aresztowała 4 robotników zajętych w tutejszej fabryce za fałszerstwo koron i 20-halerzówek.

Nowe aresztowania w Królestwie.

Poznań 4 września. Dziennik poznański donosi, iż w pow. makowskim w gubernji łomżyńskiej aresztowano kilkudziesięciu chłopów za to, że znaleziono u nich pismo ludowe, wychodzące w Krakowie p. t.: *Polak* Władze rosyjskie zawiadomiły o tem szpiedzy pruscy, uwijający się po Galicji.

Strejki.

Florencja 4 września. Strejk generalny zażegnany. Także robotnicy metalowi wrócili do pracy z wyjątkiem niewielkiej części. Miasto przybrało zwykły wygląd.

Pożyczka serbska.

Belgrad 4 września. Pomiędzy zastępcami syndykatu, a serbskimi delegatami przyszło do porozumienia, co do szczegółów nowej pożyczki. Serbscy delegaci otrzymali już upoważnienie do podpisania układu, który nastąpi 4 bm. w Paryżu.

Pojedynek.

Budapeszt 4 września. Węg. biuro koresp. donosi, iż skutkiem polemiki dziennikarskiej pomiędzy sekundantami posła Barthy i Eugenjuszem Asbathą z jednej strony, a współpracownikiem dziennika *Alkotmany* p. Edwardem Benickim z drugiej, przyszło do rozprawy honorowej, która zakończyła się pojedynkiem Asbathy z Benickiem. Asbatha jest ciężko, a Benicki lekko ranny w głowę.

Fatalny wypadek.

Nowy Jork 4 września. Powóz, którym jechał prezydent Roosevelt wraz z swym towarzyszem między Pittsfield i Lenox, zderzył się z koleją elektryczną. Roosevelt odniósł lekkie kontuzje i zdarcie skóry na twarzy. Sekretarz Roosevelta odniósł lekkie rany. Ajent policyjny zabity. Konie od powozu również zabite. Prowadzącego tramwaj i konduktora aresztowano.

Stany generalne.

Haaga 4 września. Królowa otworzy w sobotę 6 września stany generalne. Minister kolonij musi poddać się ciężkiej operacji; z tego powodu będzie potrzebował zastępcy.

Haga 4 września. Profesorowie Erb z Heidelbergu i Winkler z Utrechtu odbyli wczoraj konsylium u prez. Steina i stwierdzili stan zadowalający. Erb oświadczył, że Stein niebawem powróci do zdrowia.

Pokłosie rolniczego strejku.

(Izba sądowa).

Lwów 4 września.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy po krótkiej przerwie zarządzonej przez przewodniczego, zeznawał najpierw oskarżony Józef Mrozek. Przyznaje, że wraz z innymi spędzał robotników pracujących na polach w Głuchowicach. „Sztryk“ powstał stąd, że jakiś „pan“ przyjechał do Głuchowa i mówił im, że teraz będzie „sztryk“, bo go p. Breiter „zakłada.“ Same szczegóły spędzania robotników z łanów dworskich, zeznaje zgodnie z dotychczas przesłuchanymi współoskarżonymi, z tą tylko różnicą, że widział, iż ktoś gonił za dziewkami, kto, nie wie. Przeczy, jakoby wzywał Pawła Muzykę o przyłączenie się do tłumu, który spędzał robotników. Izaak Messing. dzierżawca Głuchowic, płacił robotnicom po 12 centów, a chłopom po 20 centów dziennie.

Osk. Seńko Chomiak, zeznaje, że spędzał z innymi ludzi z łanów nie miał jednak przytem w ręce pałki. Do strejku namówił ich jakiś pan „zastępca“ pana Breitera, na zgromadzeniu w Czyżykowie.

Osk. Łeśko Pańków i Michał Krysa, opowiadają obojętnie szczegóły aresztowania ich przez żandarmów.

Osk. Jacko Pańków cofa swe zeznania złożone przed sędzią śledczym i przeczy jakoby spędzał lub czynił wyrzuty koszącym trawę kosiarzom. Był wprawdzie wraz z tłumem, ale nie wie kto był z nim razem.

Osk. Dańko Paulina, obwiniony o sprzeciwianie się żandarmom, przeszkadzanie im w ich czynności i obrzucanie ich obelgami, przeczy wszystkiemu. Prawdą, zdaniem oskarżonego, jest to tylko, że kiedy żandarmi opędzając się karabinami przed tłumem, grozili, że „jak do psów, tak do ludzi strzelać będą“, powiedział: „panie żandarm, to są ludzie, nie psy“. Więcej nie powiedział ani słowa. Słyszał, że ktoś groził, że zabije konie, któreby aresztowanych ze wsi odwiozły. Kto to mówił, nie wie. Do rzucania na żandarmów cegłami nie wzywał nikogo.

Michał Słabicki, oskarżony o stawianie oporu żandarmom, twierdzi, że jest zupełnie niewinnym. Był tylko z daleka biernym świadkiem tego, co się działo.

Andrzej Krysa, który wedle aktu oskarżenia zachęcał tłum do oporu żandarmom, wołając: „cała gromada, a boi się dwu żandarmów“ — i obrzucił ich obelgami, nie przyznaje się do tego.

Osk. Hryńko Wołosowski, który radził, by odebrać żandarmom karabiny, przeczy temu. Hryńko Prus i Andrzej Hołod także o wzywanie do oporu żandarmom oskarżeni, upewniają o swej niewinności.

Osk. Wincenty Łysy zeznaje, że w dniu krytycznym był pijany.

Osk. Anna Kmet pchała się do żandarmów i wzywała aresztowanych do położenia się na ziemi. Oskarżona twierdzi, że przeciwnie, wzywała aresztowanych do posłuszeństwa żandarmerji.

Osk. Paraska Barowicz nie poczuwa się do żadnej winy.

Na tem ukończono przesłuchiwanie oskarżonych. Ciąg dalszy rozprawy dzisiaj o godz. 9 rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 4 września.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Pietro Caruso", dramat; „Maski", dramat; „Majster i czeladnik", komedja. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (4): Rozalji panny. — Rościsława. — (22): Ahaftonika Wschód słońca o godzinie 5 minut 28, zachód o godzinie 6 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12° R. Pogoda.

Mianowania. Minister oświaty zamianował profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Bronisława Kruczkiewicza, dyrektorem lwowskiej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych, oraz dyrektorem komisji egzaminacyjnej dla urzędu nauczycielskiego w lyceach żeńskich, dra Ignacego Zakrzewskiego zaś, profesora uniwersytetu lwowskiego, mianował minister oświaty zastępcą dyrektora pierwszej z wyżej wymienionych komisyj

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń zepsuła się wczoraj około godziny 8 wieczorem pod Krakowem. Z tego powodu depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Jeszcze Juljus Katz. Nowa niekoncesjonowana jatka Juljusa Katza, przy ulicy Sobieskiego, została wczoraj o godzinie $1\frac{1}{2}$ popołudniu z polecenia magistratu zamknięta. Mięso z niej zabrano do chłodzarni rzeźni miejskiej.

Nosacizna we Lwowie. Onegdaj donieśliśmy, że w stajniach przy koszarach ułanów obrony krajowej za Łyczakowską rogatką, zachorowało 80 koni. Dziś dowiadujemy się, że chorobą tą, jest nosacizna, zawleczona prawdopodobnie przez sprowadzone z prowincji konie rezerwowe. Dotychczas zastrzelono 30 ułańskich koni.

Skradziono: Leszkowi Sładowskiemu z otwartej kuchni 4 srebrne łyżeczki z monogramem „F. C."; P. W. Polniskowskiemu skradziono z zamkniętego pomieszkania przy ulicy Polnej l. 10 kilka sztuk garderoby, bieliznę i pościel.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 3 września.

(*fr.*) Tendencja giełdy naszej poprawiła się znacznie. Przedewszystkiem dobrze nastraja sfery giełdowe wiadomość, że najwyższy trybunał jeszcze tej jesieni wydać ma w wielkim komplecie orzeczenie co do judykatury w procesach giełdowych. Nadto niemało przyczyniał się do podtrzymania silnej tendencji, zakupna spekulantów berlińskich, uskuteczniane w naszych walorach. Rozeszła się bowiem na giełdzie berlińskiej pogłoska, że nasza renta wspólna ($4^3/_{10}$ %) ma być już niebawem na pewno skonwertowaną. Na giełdach zagranicznych przeważało również silne usposobienie. W Paryżu i Berlinie odbywa się od kilku dni bardzo intenzywna spekulacja zwyżkowa w walorach tureckich.

— **Budapeszt** 3 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na październik od 6·72 do 6·73, na kwiecień od 7·01 do 7·03; żyto na październik od 6·03 do 6·04, na kwiecień od 6·23 do 6·24; owies na październik od 5·45 do 5·46, na kwiecień od 5·74 do 5·75; kukurydza na wrzesień 5·36 do 5·37, na maj od 5·36 do 5·37; rzepak na sierpień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Usposobienie silne. Deszcz.

Wiedeń 3 września. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·02. Renta majowa 101·80. Węg. renta koronowa 97·90. Akcja austr. zakł. kred. 687·50. Akcje węg. zakł. kred. 736·—, Akcje Anglobanku 276·50 Akcje Unionbanku 539·—, Akcja Bankvereinu 457·—, Akcja Länderbanku 422·50 Akcje kolei państw. 720·25. Lombardy 73·50. Akcje kolei Elbethal 467·50 Akcja fabryki broni —·—, Akcja tytoniowa 315·—, Akcje Alpiny 381·—, Akcje Rima Muranji 501·50, Akcja pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 118·50. Ruble 253·50 Usposobienie silne.

Berlin 3 września. (Giełda poranna). Akcja kredytowe 217·—. Towarz. dyskontowe 187·50. Usposobienie spokojne.

— **Wiedeń** 3 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 6·98 do 6·99, na wiosnę od 7·27 do 7·30 żyto na jesień od 6·33 do 6·34, na wiosnę od 6·57 do 6·59; kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·66 do 5·67, na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na jesień od 5·77 do 5·78, na wiosnę od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od 10·65 do 10·75, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—. Usposobienie co do żyta i pszenicy ustalono, zresztą spokojne Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 4 września Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 686·25, Akcje węg. Zakł. kred. 734·—, Akcja Anglobanku 276·50. Akcje Unionbanku 540·—. Akcje Laenderbanku 424·—, Akcje Bankvereinu 456·50, Akcje Bodencredit 935·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 724·50, Akcje kolei południ. 73·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal, 468·—, Akcje kolei Północnej 5750 Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 380·50 Akcje Rima Muranji 500·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1500·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tureckie tytoniowe 314·14, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 101·80, Austr. renta koron. 100·10, Węgierska renta koron. 97·95 4 i pół listy Tow. kred. ziemsk. 96·40, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·60, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig. propin 99·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·50 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95·—. Losy tureckie 118·50, Marki 117·—, Ruble 253·25

Wiedeń 4 września. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pi-

---

tresoli przy ulicy Bellechasse, uniknąwszy zębów i szponów adwokackich.

Pomimo wszystko, ten objad zaręczynowy nie był wesoły; za wiele miejsc było próżnych.

Julcia nawet w takiej chwili myślała o drugich.

Odpowiadając ojcu, który z kieliszkiem szampana w ręce wzniósł zdrowie „swoich dwojga dzieci", w ten sposób dopełniła toast ojcowski:

— Mówisz, ojcze o dzieciach tu obecnych. Pijmy teraz za szczęśliwy powrót tych, co są daleko.

Głęboka zmarszczka zarysowała się na czole ojca rodziny, świadcząc, że zawcześnie jeszcze na taki toast.

— Każdy dzień ma dość swego szczęścia — rzekła, maczając różowe usta w białej pianie.

I wspomniała na słowa tak często słyszane z ust teraz zamkniętych na wieki:

„Bądź słodką, moje dziecię. Słodyczą świat się zdobywa".

KONIEC.

— Jedyna kobieta, o której myślałem i będę myśleć, o Julciu, to ty nią jesteś! Gdybyś mnie kochała, błogosławiłbym to, co cię spotkało, gdyż świat by zobaczył, jak bardzo jesteś mi drogą, jak wysoko, nieobliczenie, cenię ciebie, Julciu! Oh! gdybyś mnie tylko kochała!...

Julcia podniosła rękę i wysunęła saszet z za stanika.

— Myślisz — rzekła na całą odpowiedź — że nosiłabym na sercu list człowieka obojętnego?

Jeszcze nie skończyła mówić, a już Gustaw trzymał ją w objęciu. Nareszcie mogła oprzeć głowę na piersiach jedynie ukochanego człowieka!

Gustaw zaś zapragnął zrozumieć jakim cudem zastał otwarte drzwi do szczęścia. Julcia opowiedziała ostatnie widzenie z księdzem i zakończyła, dodając:

— Twoja matka przepowiadała, że ujrzymy cuda. Jest jeden, niestety! który trudno będzie kochanemu księdzu spełnić. Twoja rodzina...

— Ani słowa więcej! — przerwał Gustaw. — Ci, którzy mówią o rodzinie w takiej chwili, nie kochają tak jak ja kocham; przedewszystkiem nie kochają Julci. Co do twojego ojca, nie będzie mnie szykanował za parę setek metrów ziemi różnicy między nim i jego zięciem.

— Idźmy się o tem przekonać — rzekła Julcia, której sumienie zaczynało się trwożyć zanadto żywem okazywaniem przywiązania.

Szczęśliwa Julcia! bardzo źle teraz była strzeżona, lecz odnalazła opiekuna z lat swoich młodzieńczych — i będzie go miała do końca życia!

Weszli do Baralys'a, trzymając się za ręce, z twarzami zmienionemi radością. Rekonwalescent zrozumiał odrazu i podług swego starego obyczaju, chciał przemówić, tak jak autorowie wytrawni każą mówić na scenie swoim osobom.

— Kto inny — zaczął — mógłby cię zapytać, po co

z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 284·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 118·25. *b*) bezprocentowe: B. depeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 202·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 76·—; Ofen 40 zł. 198·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·70; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Los. fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40. zł. m. k. 239·50; Pożyczka salcburska 20 zł. 78·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

— **Wiedeń** 4 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17.10 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 32·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·— do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 4 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·25, Staatsbahny 155·75, Disconto Comandit 187·60, Berlińskie Tow. handl. 157·75, Laura 202·—, Bochumery 186·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 79·75, Ruble za gotówkę 216·95, Kolej warszaw. wied. 183·50, Kolej morza Śródziemnego 89·50, Kolej Meridionalna 130·25, Losy tureckie 124·75, Renta włoska —.—, Harpener" kopalnie węgla 165·90, Kolej Marienburg-Mławka 75·40, Konsolidation 333·25, Lombardy 19·30, Kolej Henry 97·60, Niemiecki bank narodowy 116·25, Kanada Profered 140·10; Akcje żeglugi hamburskiej 108·75; Warszawa krótkie (Kurz Warchau) —·—.

— **Frankfurt** 4 września. Austr. kredyty 217·—; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 154·10; Alpiny 187·50.

— **Berlin** 4 wrzeęnia. Austrjackie banknoty 85·60, spirytus 73·30.

— **Paryż** 4 września. 3% renta 101·65; mąka 27·05.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barańsk Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta Sp.

przyszedłeś do tego pokoju z taką rozjaśnioną twarzą! Ja zaś zapytam, dlaczego wpierw tego nie uczyniłeś...

Lecz spadł naraz do rzeczywistej swojej roli, nie mającej nic wspólnego z rolą szlachetnego ojca.

— Niestety! — poprawił się, uchylając głowę przed Gustawem, powinienem raczej zapytać, czy masz rację... robić to obecnie!

I ten wielki egoista, ukarany na duszy, na ciele i na honorze, zrobił to, co mógł jeszcze najlepszego zrobić: rozpłakał się...

— Masz przed sobą starca zdziecinniałego! — rzekł w końcu, wstydząc się swojej słabości.

— Panie — odpowiedział Gustaw — ci, którzy widzieli pana na placu walki przed trzema tygodniami, innego są zdania. Choć dużo wycierpiałeś, Julcia i ja posiadamy dość na to młodości i szczęścia, aby odstąpić panu część wystarczającą!

— A twoja rodzina?... — zapytał Baralys. — Czy ty także poszlesz wezwanie urzędowe?

— Poczekaj pan kilka godzin, a zobaczysz, czy potrzeba wezwania urzędowego!

Gustaw trochę się przechwalał. Z ojcem dał sobie radę w przeciągu dziesięciu minut, ale pani de Potrel, jak łatwo przewidzieć, nie tak była miękką. Syn, podług niej, plamił stare nazwisko.

— Czy zajmiesz miejsce obok twojego teścia w sądzie, skoro przyjdzie sprawa o separację? — zapytała.

Po długiej utarczce burzliwej, w której Gustaw pokazał się zupełnie w nowem świetle, przyzwolenie zostało zdobyte, pod wyraźnym warunkiem, że Adéhaume zadowoli się dobrowolną, cichą seperacją z żoną.

— I powiedzieć — zawołała pani de Potrel — że nam winna ta niegodna kobieta, iż nie będzie chłostana publicznie w sądzie!

Stary Potrel, którego przestała już dziwić taka logika kobieca, wmięszał się do rozmowy:

— Uważaj, kochana żono, że gdyby proces miał miejsce, syn nasz musiałby stawić się jako świadek, on, jego centurjon i jego Magdalena. I wtedy adwokat pięknej Simony, ucieszyłby audytorjum epizodem nie bardzo religijnym, gdzie i ty byłabyś wmięszana... Moja biedna żono, pogódźmy się z losem: skandal wszędzie się znajdzie, lecz gdzie znajdziesz dziewczynę takiej wartości jak Julcia?

Przed obiadem jeszcze Gustaw pobiegł do zamku z zapewnieniem, że wszystko poszło jak najlepiej. Głosu mu brakło, czerwony był jak kogut, bieliznę miał zmiętą, jak po partji w piłkę.

W każdym razie wygrał partję, a to najgłówniejsze.

— Mój ojciec — rzekł — idzie za mną. To też uciekam...

— Czy nie lepiej, żebyś się gdzie schował? — rzekł Baralys. — Po konferencji, zjadłbyś z nami objad. Załóżmy się, że młoda gospodyni obecna, kazała już dodać jedno nakrycie!

Gustaw spojrzał w lustro i okazał niejakie wahaaie.

— Ba! — rzekł Adéhaume — będziesz jeszcze więcej kochany, żeś się nie wystroił, wiadomo bowiem skąd przychodzisz. Niektóre rozmowy rodzinne bywają bardzo podniecające. Znam się na tem! Wreszcie moja ubieralnia jest na twoje rozkazy.

Widać już było w alei pana de Potrel, idącego krokiem lekkim.

Gustaw wymknął się..

Dwaj ojcowie zakończyli sprawę w kilku słowach.

Baralys przyjął warunek z taką łatwością, jak gdyby był rad, że jest do niego zmuszony.

I w ten sposób piękna Simona, używszy tylko strachu, starzała się w spokoju w małem swojem mieszkaniu w an-